

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leżno. — *Niedziela jedenasta po Zielonych Świątkach, dnia 16. Sierpnia 1846.*

Religia.

Obraz dobrej Dziewczyny czyli niewinnój Panny.

Przez ****

Nie piękność ciała daje wartość człowiekowi,
Tę układ umysłowy i cnota stanowi.
Przewrotne serce piękność o kłamstwo strofuje,
Że w zarysach nadobnych zły umysł maluje.

Przeznaczeniem Panny jest, aby się stała swego czasu szczęśliwą małżonką i dobrą matką, jeżeli doskonalszego stanu panieństwa nie obierze sobie do śmierci. Nic przeto dla niej nie masz ważniejszego, nad to, aby się równie wczesnie, jak troskliwie, sposobila do swego przyszłego powołania. Gdy to sposobienie nie może być dziełem jednego momentu; a doszedłszy do lat dojrzałych już nie jest czas uczyć się wtedy téj mądrości, kiedy się nią rządzić i w uczynku okazywać trzeba; zawczasu tedy jeszcze, jako mała dziewczynka, wszystkie swoje starania na to obraca, aby nabyła tych wiadomości i przymiotów, bez których nie może być szczęśliwą małżonką i dobrą matką. Najpierw stara się w własnem sercu usadowić swoje przyszłe szczęście, już je posiadać i święcie zachowywać, jako łagodna, przyjemna, uległa, posłuszna córka, żeby się go stała godną.

Jako córki najpierwszym i najświętszym

obowiązkiem jest uszanowanie, miłość i posłuszeństwo swoim rodzicom. Ona nie czeka rozkazów, ale sama ich życzenia zgaduje i uprzedza. Każde skinienie rodziców jest dla niej rozkazem, któremu ona z największą pociechą serca poddaje się i chętnie wypełnia. Najinteressowniejszym i najmocniej ją zajmującym staraniem jest: aby rodzicom sprawiała pociechę przez swoją czystość, ochędństwo, miłość porządku, przez dobre sprawowanie się, przez pracowitość i pilność w doskonaleniu tak serca i umysłu, jak w robotkach. Najpoufalej trzyma się matki, aby właśnie za rękę od niej prowadzona, powoli obeznała się ze wszystkimi zatrudnieniami niewieściemi. Ustnym naukom, przestrogom, radom matki, daje najwyższą wartość, i te święcie składa w głębi swego serca. Od niej chętnie się uczy wszystkiego, co tylko zmierza do utrzymania się z godnością i powagą w każdym stanowisku, dobry zaś przykład matki wywiera na nią najmocniejszy wpływ. Gdy matka mówi, na to wszystko całą swoją uwagę zwraca; a gdy znów matka co przedsięwzięje, ona jest tém całą zajęta. Jój bystrego wzroku nic nie ujdzie, na wszystko jest baczna, pilnie uważa całe wzięcie się we wszystkim rozumnój matki, i jak ta odbywa

każde swoje zatrudnienie. Nigdy sama z siebie nie jest bardziej kontentą i szczęśliwszą, jak wtedy, kiedy albo pomocą być może matce zajętej czem ważnym w jej pracach i zatrudnieniach; albo gdy poleconą sobie pracę tak zręcznie i należycie wykona, że zasłuży na pochwałę matki.

Dla lepszego zaś wydoskonalenia się, używa także pomocy dobrych książek; ale jest bardzo ostrożna w ich wyborze, aby nie weszła na przewrotne drogi, szukając oświecenia umysłu. Nic nie czyta, tylko to, co albo rzuca nasiona cnót na jej młodociane serce, których błogiem owocem ma być jej świątobliwość, albo zawiera naukę, czyli wykład obowiązków jej powołania. Wie to z ust swojej matki, że liczne wiadomości nie stanowią pobożności; i że przeznaczeniem płci niewieściej nie jest uczoność. Przeto żadnej innej książki nie bierze do rąk, tylko takie, które dążą do oświecenia rozumu, do ulepszenia serca, i zawierają wiadomości dotyczące urządzenia i odżywiania zatrudnień domowego życia. Żadnej takiej nie czyta, z którąby się musiała kryć przed matką, i nie miała do jej czytania pozwolenia. Wiadomości i zdolności, do jej przyszelego powołania nie należące, a często okazujące szkodliwą przeuczonosć, bardzo małą mają wartość w jej oczach, wcale o nie nie dba. Nie stara się o takie wiadomości, które tylko dążą do popisywania się przed światem, a rzeczywiście uwłaczają niewieściej skromności, podsycają próżnosć, bynajmniej nie służą do pomnożenia domowego szczęścia. Najbardziej zaś strzeże się choć powabnych romansów, ale najwięcej przykładających się do obłąkania umysłu, i sprzewrotnienia serca — zawierających tysiączne zmyślane wypadki zakochanych głupstw — które bardzo szkodliwy mają wpływ na umysł i serce, i tę żywość imaginacyi, jaka pra-

wie każdej młodej osobie jest właściwą, — które obeznawają z takimi rzeczami, jakich sama wiadomosć zatrzuwa duszę i wzbudza najniebezpieczniejsze namiętnosći. Nadto w miękich duszach rozbudzają zbytne uczucia, i aż o obłąkanie przyprawiają, pozbawiając umysł wszelkiej tegości i mocy. Ma ona właśnie przed oczami bardzo wiele podobnych smutnych ofiar i przykładów, a te zbyt dzielnie odwodzą ją od podobnego czytania, przez które już nie jedna Panna jej wieku na całe życie stała się nieszczęśliwą i niezdatną do swego właściwego przeznaczenia. Aby była użyteczną w rzeczywistym świecie, nie chce się zajmować, ani nawet wiedzieć o nadnaturalnych przesadzonych wypadkach, które jej stają się wielką przeszkodą, i jakby wstrzymują od zwyczajnych zatrudnień. Nie wystawia się na niebezpieczeństwo zawiedzenia małżonka, któregooby jej zbytnia czulosć uczyniła nieszczęśliwym, lub stała się taką matką, która dla czytania książek zapomina o swoich dzieciach i o zarządzie domu.

Panna czująca swoją godnosć, przynosi ułożenie i udoskonalenie serca nad kształcenie umysłu. Niewinnosć jest jej najpierwszym strojem i ozdobą i najwyższą jej szlachetnoscią. Ta ją czyni, ta w niej zachowuje najpowabniejszą przyjemnosć i wtedy, kiedy już oddawna zniknął powab młodociany. Ciągłe ona zachowuje w pamięci to zdanie Hallera:

Przyjaciółko, pamiętaj, że kwitnące lice
Starosć niszczy, a smutek przewraca na lice;
Niewinnosći powaby tylko zawsze trwają,
Te żadnych szpetnych marszczków w duszy nie do-
znają.

Do zabezpieczenia się przeciw niebezpieczeństwom grożącym jej niewinnosći, służy jej za tarczę jej skromny i przystojny układ, nie znający w sobie nic nadnaturalnego, nic dziwacznego, owszem

ściśle strzegący przystojności, godności w mowie, w postępkach, skromnych wejrzaniach i uprzejmości. To jęj jedna szacunek u lepszych, to sprawia, że nawet rozpustnik cofa się przejęty na jęj widok uszanowaniem, i mimowolnie postępkim dowodzi, jak jest dzielna moc cnoty, jak ma zbawienny wpływ na samą przewrotność. Jęj skromność jest prosta, bez wszelkich przydatków i wykwiutności. Jakkolwiek jest bez pretensyi, i daleka od chętki pokazania się, jakkolwiek radaby ukryć swoje zalety w cichém ustroniu, nie wstydzi się przecieź być mianą za taką, jaką jest rzeczywiście, ani się upoczywie opiera hołdowi, jaki się jęj zaletom należy. Wstydliva rumianosc pokrywa wprawdzie jęj lica, gdy slyszy dawana sobie pochwałę, której nie szukała, i w upokorzeniu spuszcza swe oczy ku ziemi; nie zaprzecza przeto jednak zalet, które jęj własne serce uznaje, a dla tego nie staje się mniej pobożną, gdy się nie może sklonić do udawania swojej niegodności, i do mówienia o sobie z upodleniem przeciw świadectwu własnego sumienia.

Jęj główną ozdobą jest łagodność, uprzejmość, cichość i serce przejęte gruntowną religijnością. Jęj twarz nigdy się przyjemniejszą nie wydaje, jak wśród czulej, serdecznej modlitwy, którą w dziecinném pobożném zaufaniu zanosi do Ojca niebieskiego. Sprawiedliwie mówi Young, że żadnego bardziej niebieskiego widoku nie może sobie wystawić, nad ten, gdy patrzy na kwitnącą córeczkę wśród czulego nabożeństwa klęczącą, na której czole malują się i jednoczą pokora i niewinność duszy pobożnej. Aby swoją cnotę zachowała czystą, niewinność niepokalana i bogobojność nie osłabiona, niezmiernie jest ostrożna w wyborze zabaw i rozrywek wesolych. Zmartwienie i

smutek, ubóstwo i niedostatek, nie są tak niebezpieczne dla niewinności, jak uciechy, gdy upajają zmysły i przytłumiają przytomność. O ileż to już razy zapędzenie się zbyteczne w uciechach pociągnęło za sobą długi żal, gorzkie łzy i zupełne wyniszczenie! — Ona szanuje cnotę zawsze i wszędzie, i tylko między dobremi jest wesolą. Nie cierpi towarzystw, które sobie pozwalają wolnej mowy, nieprzystojnych żartów i dwuznacznych wyrażeń, obrażających skromność. Nie jest zdolna pozwolić sobie jakowej płochości, zbytku i bezczelności. A choćby cnota nie miała dla niej wewnętrznej wartości, trzymałaby się jęj przecieź, jako najbezpieczniejszej drogi do zabezpieczenia sobie losu. Wie to, że Panna cnotliwa, choćby mniej miała powabów urodliwych, mocniej przecieź poczciwość do siebie pociąga, jak najurodziwszy kształt twarzy, w której się przecieź przebijają odrażające zarysy lubieżności, fałszywości, pychy i lekkości; i wszelka powierzchowna przystojność traci w jego oczach wartość, gdy obok niej postrzega zepsute lub płochę serce. Ona tej się trzyma zasady, aby nie tak przez piękność twarzy, i powaby ciała starała się podobać, jak zalety umysłu i serca, których czas nie niweczy, które i wtedy pozostają, kiedy już dawno zalety ciała sam wiek niemilemi marszczkami okrył.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo rólnicze.

O uprawie ziemi.

(Dalszy ciąg.)

IV. O bronowaniu.

Cele bronowania są różne, a mianowicie: ziemię jak najdokładniej rozkruszyć, urownać, chwasty z jęj powierzchni wydo-

być; nakoniec różne nasiona ziemią pokryć.

Jak się rozumie, każdy z tych celów różnego wymaga sposobu bronowania i innój do tego pory; przejdźmy je pokrótce.

1. Rozkruszenie i urównanie ziemi. Aby ten cel osiągnąć, należy bronować ziemię: najprzód, wtenczas, gdy po ostatniej orce, ziemia się nieco odleżała, a następnie bryły skruszyły; powtóre, starać się bronować ją w umiarkowanym stanie wilgoci. Jeżeli się bowiem bronuje ziemię mocną, w stanie zbyt suchym, wtedy częstokroć nie rozdziela się ona dostatecznie, a ztąd wiele zawężuje się zlego, o którym niżej, mówiąc o bronowaniu zasiewów, wspomniemy; jeżeli się zaś bronuje rola, gdy jest zbyt mokra, wówczas więcej się poniekąd zbija, czyli zlega, niżeli na sypką rozrabia masę. — Mianowicie zaś radlanek bronować należy w najumiarkowańszym stanie wilgoci; ponieważ, jeżeli się tu znajdują wielkie bryły ziemi spiekłej, te, podczas bronowania, zsuwają się zwykle w rowki radlanek, i częścią sypkiej ziemi przykrywają. O ile przez to niweczy się główny cel uprawy ziemi, to jest: dokładne jej rozdrobnienie, widocznie wpada w oczy. Jeżeli podobną bryłową radlanek koniecznie bronować należy, potrzeba uwlec ją parę razy wzdłuż radlanek, a dopiero w poprzek; tym bowiem sposobem łatwiej się bryły rozsypują i mniej się ziemią sypką przykrywają. Skoro się zaś radlanek bronuje, gdy ziemia jest zbyt mokra, wówczas tym bardziej w mocną zlewa się masę.

2. Wyprowadzenie chwastów z ziemi. Brona dwójako oczyszcza z chwastów ziemię; najprzód, wyrosłe wyrывa i na powierzchnię wznosi; powtóre, wzbudza ich

nasiona do tém prędszego wschodzenia; każdy praktyczny rolnik zapewne to uważał, iż po bronowaniu prędzej się rola zazielenia, aniżeli po orce; to pochodzi ztąd, że wiele chwastów ma nasienie tak drobne, iż wtenczas tylko wschodzi, gdy bardzo płytko ziemią jest przykryte; a więc broną, rozbijając najmniejsze nawet bryłki, wielką masę tegoż nasienia stawia w położeniu zejścia dogodnym.

3. Nakrywanie nasion. Do przedmiotu tego wrócimy, mówiąc li o uprawie ziemi. Jeżeli się bronuje podór (pierwsza ugorowa orka), lub odwrót (wtóra orka), z powodu, iż bryły ziemi nie dosyć rozdrobnione zostały przez wpływy przyrodzone, wtedy nie należy jej bronować w poprzek orki, jak to w wielu miejscach czynią, ale raczej w przedłuż; w pierwszym bowiem razie bryły zsuwają się w brózdy, gdzie ich zęby brony nie mogą dosięgnąć; a więc po większej części w tym razie cel bronowania upada.

Bronowanie ziemi kołowe (do koła) ma zwykle miejsce, gdy się ziemia uprawia na równą przestrzeń, lub téż w bardzo szerokie, a mało wyniesione składy. Sposób ten jest zaiste bardzo skuteczny, ale natomiast wiele zabiera czasu, ponieważ broną wiele razy na jedno przychodzi miejsce. Zwykle zaprzęgają się 3—4 koni w ten sposób, iż jeden drugiego prowadzi. Wszakże takowe bronowanie jedne konie zhytecznie utrudza, a drugie stósunkowo bardzo mało; albowiem koń czwarty, za każdym okoleniem miejsca, uchodzi 4 razy większą przestrzeń, niżli koń pierwszy; i tym podobnie koń 3ci trzy razy więcej ubiega niżeli pierwszy. Dla tego to sposób ten bronowania mało jest używany.

(Dalszy ciąg nastąpi.)